

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 82

Wydawstwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22.45 i 22.49
Kasie pocztowej: Częstochowa 63.
Dla ogłoszeń składowe: Warszawa 63.

Częstochowa, wtorek 14 marca 1944 r.

Wychodzi raz na tydzień. Abonentów nie
liczących wynosi 4.— (z tego poście 22 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie
Pracze Pocztowe w Gł. Dł.

Rok VI.

Posel angielski Mac Goovern:

Churchill jest marionetką w rekach Stalina

GENEWA, 13 marca. — Wywody członka Izby Gmin i frakcji lewicowo-radykalnej Mac Goovern, wypowiedziane po ostatnim mowie Churchilla, opublikował doświadczone tygodnik „New Leader”.

Nie mamy takiego premiera — oświadczył dosłownie Mac Goovern — który by powstał i oświadczył honorowo, iż jego choroba w Teheranie nie była tylko fizyczna, ale polityczną chorobą męża, który wiedział, że postępuje bez sumienia, a również nie mógł bynajmniej zmienić tego, iż wpędzono go w złą sytuację.

Mac Goovern nazwał następnie Churchilla marionetką w rekach Stalina. Churchill, jak mówca stwierdził następnie, jest mistrzem w niedotrzymywaniu przyrzeczeń, ba, co więcej, wyraża się on tylko w uwielbieniu sposobu o przyrzeczeniach, udzielonych rozmaitym narodom w roku 1939, przez rząd brytyjski.

Na temat Karty Atlantycznej Mac Goovern oświadczył, iż nie jest ona nieczym innym, jak wielkim trickiem dramatycznym, mającym na celu usidlenie opinii światowej, bezcenna proklamacja, wystosowana do świata, byle tylko zdobyć sympatię dla Anglii w okresie niebezpiecznym i w godzinach zwątpienia. Działalność jednak stoi odtąd przed nami zdemaskowany złoczyńca. Ten, kto jeszcze dzisiaj wątpi, że ta wojna jest dla aliantów imperialistyczna, widzi natomiast, jak każdym poezynaniem aliantów kierują dobra tego rodzaju, co ropa naftowa, węgiel, ruda żelazna lub bawełna. Tylko to jedno odgrywa jeszcze jakąś rolę dla kapitalistów w Stanach Zjednoczonych i w Anglii.

Jakż natomiast stosunek — zapytał następnie Mac Goovern — łączą Anglię z Estonią, Łotwą, Finlandią, Polską, Bułgarią, Jugosławią i Rumunią? W tej sprawie trzeba zadać od rządu Churchilla, by wskrócie złożył uczciwe polityczne oświadczenie. Zanim się w Anglii zrozumie, o co właściwie chodzi, wszystkie te państwa mogłyby bowiem już być wcielone do Związku Sowieckiego.

Na temat anglo-amerykańskich nalożów na Niemcy Mac Goovern powiedział, iż nawet w Anglii samej nie podaje się, jakoby podezasz niech chodziło tylko o cele wojskowe. Współczesna angielska polityka bombardowania pniejmuje Anglię — zakończył deputowany Mac Goovern — jako obłudnika w najgorszym rodzaju.

Przytoczony tygodnik „New Leader” stwierdza w dalszym ciągu sprawozdania, że kilku posłów z partii pracy wypowiedziało charakterystyczne poglądy na temat wywodów Churchilla. Tak więc m. in. Bellenger zapytał, jak długo naród brytyjski — zdaniem Churchilla — będzie je-

szcze prowadził wojnę. Churchill nie pozwinił sobie wmyślać, zaznaczył on następnie, że naród brytyjski będzie się zadowalał powolnym rozwojem spraw we Włoszech, siedząc cicho i nie mówiąc. Jeśli naród brytyjski ujrzy, iż nie ma żadnych możliwości zakończenia wojny w Europie w tym roku, to wówczas odędzie się cały szereg wyborów do Izby Gmin, niepomysłnych dla Churchilla i jego przyjaciół.

Posel z partii pracy Stokes zauważył, że śledził z jak największym przygnębieniem wywody Churchilla. Churchill bowiem wyrzucił po prostu wszystkie zasady poza burtę i podarł Kartę Atlantyczną.

Irlandia broni swej neutralności

SZTOKHOLM, 13 marca. — Wojna nerwów, która już od tygodni skierowana jest przez stronę aliancką przeciwko neutralnym i nie prowadzącym wojny państwom, wkroczyła w nową fazę. Rząd USA zwrócił się do rządu niezależnego i neutralnego państwa Irlandii, z żądaniem, aby usunęła przedstawicieli mocarstw Osi z Irlandii. — Irlandzki rząd odrzucił realizację tego amerykańskiego żądania, do którego przyłączył się też rząd brytyjski.

Brytyjska służba informacyjna donosi dalej, że odpowiednią próbę wrzucił dnia 21 lutego irlandzkiemu premierowi de Valera posel Stanów Zjednoczonych w Dublinie. De Valera oświadczył zaraz posłowi, że Irlandia nie jest w możności spełnienia zawartego w tej nocy zezwolenia.

W nocy Stanów Zjednoczonych twierdzono, że neutralność Irlandii kształtuje się na korzyść mocarstw Osi, a natomiast odbija się niekorzystnie na „Zjednoczonych narodach”. Rząd Stanów Zjednoczonych miał następnie wyrazić nadzieję, że rząd irlandzki nada zarządzeniu swemu w spra-

wie usunięcia niemieckich i japońskich przedstawicieli z Irlandii, formę zerwania wszelkich dyplomatycznych stosunków między Irlandią a tymi krajami.

W odpowiedzi irlandzkiej oświadcza się, że wymagania Stanów Zjednoczonych byłyby pierwszym krokiem ku wojnie. Rząd irlandzki nie może zatem uwzględnić propozycji Stanów Zjednoczonych bez zdrady swojej „demokratycznej misji”. W nocy irlandzkiej — powiedziano dalej: Neutralność irlandzka nieuleciała zgodną wolę narodu i parlamentu. Jest ona logiczną konsekwencją historii irlandzkiej i wymuszonego podziału narodowego terytorium.

Wreszcie nota zawiadamia, że Wielka Brytania zawiadomiła rząd irlandzki o tym, że powołana inicjatywę Stanów Zjednoczonych w tym kierunku.

W odpowiedzi irlandzkiej dla Stanów Zjednoczonych powiedziano w końcu, że rząd irlandzki musi na wszelki wypadek chronić neutralność irlandzkiego państwa oraz demokratyczny sposób życia narodu irlandzkiego.

W przerwie pomiędzy walkami



od zarzającej się łupki drzewa granadier zapala papierosa.

General Farrell

prezydentem Argentyny

SZTOKHOLM, 13 marca. — General Farrell objął prezydenturę Argentyny.

Brytyjskie biuro informacyjne ogłosiło, iż zakomunikowano to urzędowo w Buenos Aires w piątek wieczorem.

Nowy ambasador Turcji w Londynie

ANKARA, 13 marca. — W miejsce odwołanego tureckiego ambasadora w Londynie Rauf Orbay ma być zainstalowany ambasador turecki we Włoszech Ruschen Escher Unaydin, który od dłuższego czasu bawi już w Stambule.

O powołach ustąpienia Orbaya, które już zostało urzędowo potwierdzone, nie ma żadnych bliższych wiadomości.

Sukces japoński koło Torokina

TOKIO, 13 marca. — Wojska japońskie, które w dniu 10 marca obeszły na wyspie Bougainville pozycje wzięte na wysokość 800 metrów, jak donoszą z pewnej bazy japońskiej na południowym Pacyfiku, ciężkim ogniem artyleryjskim, zniszczyły zupełnie leżące w pobliżu lotnisko alianckie. Obchadzając te pozycje, japońskie siły zbrojne zdobyły panowanie nad tym odcinkiem frontu oraz odcieły linie dowozowe przeciwników, biegnące na zaplecze. Tym samym też los oddziałów alianckich na odcinku Torokina został już ostatecznie przypieczętowany.

Florencja pastwą bomb

BERLIN, 13 marca. — W godzinach południowych dnia 11 marca kilka formacji 4-motorowych bombowców Stanów Zjednoczonych, pod silną osłoną myśliwców, nakładła obszar Włoch północnych. Mimo przeszkód atmosferycznych, formacje myśliwców niemieckich i włoskich zaatakowały te samoloty w chwili, kiedy doleciały do niziny Padu i nadarłymi ich akcie zniszczenia.

Jak doniósł niemiecki komunikat wojenny z niedzieli, Amerykanie rzucali swe bomby w głównej mierze na Padwę i Florencję, gdzie powstały szkody w budynkach mieszkalnych i cennych pomnikach kultury. M. in. zniszczeniu został prawie doświadczenie stary kościół Brattini w Padwie, budowla romańsko-gotycka, pochodząca z wieku XIII, która została uszkodzona wieloma celnymi bombami. Przez trzy dni bombardowania Florencji, aby zniszczyć dla świata. Wskazywano na Florencję, nie stanowiąc to jednak żadnej przewidywania dla Anglii i Amerykanów, aby ich bombowce terrorystycznie nie skierowały się przeciwko Florencji.

W zniszczeniu 30-tu samolotów, które straciły Anglo-Amerykanie w czasie tej akcji, udział wzięli członkowie nowozałożonej włoskiej formacji myśliwców. — Odniesienie padły 3 bombowce 4-motorowe oraz 8 myśliwców.

Trwają ciężkie zmagania z naporem czerwonej armii

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły 16 alianckich kontrtorpedowców konwojowych

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 13 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 13 marca:

Od dolnego biegu Dniepru aż po rejon Tarnopola stalejsze zacięta bitwa obronna w dotychczasowych punktach ogniskowych. Na południowy zachód od Krzywego Rogu, w rejonie bojowym Kirovogradu i na południowy zachód od Zwinogorodki bolszewicy, mimo zaciętego oporu naszych wojsk, zdołali zająć dalsze terytory. W rejonie pomiędzy Pohrebyszczem a Tarnopolem, w atakach i obronnych kontratakach doszło do ciężkich zmian w walk. Nieprzyjaciela, który przebiegał wzdłuż od miasta Tarnopola, wyparto znowu w przeciwnym kierunku.

Na środkowym odcinku frontu również wczoraj panowała tylko lokalna działalność bojowa.

Na północnym froncie wschodniego zaatakowali bolszewicy znacznymi siłami na północny zachód od Nowia, wspierani częściowo i samolotami bliskiego wsparcia, w rejonie Ostrowa, koło Pskowa i koło Narwy. Ich próby przełamania rozbiły się o uporczywy opór wojsk armii lądowej, oddziałów SS oraz lotwskich i estońskich formacji ochotniczych SS. Lokalne włamanie odcieczone, albo zaryglowane w netych-mastowych przeciwnopodach. Nieprzyjaciela stracił 101 czołgów.

W walkach tych odznaczyła się szczególnie 6-ta kompania 273-go pułku granadierów, pod dowództwem kapitana Claus i 1-za kompania 272-go pułku granadierów, pod dowództwem podporucznika Kalopka.

Na przyczółku desantowym Nettuno odparto, na południe od Aprilia, wypad nieprzyjacielski, wspierany czołgami. Poza tym na frontach włoskich dochodził uprzednio bez szczególnych wydarzeń przy otwartej obustronnej działalności oddziałów zwiadowczych i wypadowych.

Baterie dział dalekonośnych bezustannie ostrzeliwały wyładowania przelotne w rejonie portowym Nettuno, uszkodzili je-

den transportowce i zmusili kilka statków do odplynięcia.

Włoskie samoloty torpedowe zaatakowały obiekty okopane przed Anzio i uszkodziły ciężko transportowce nieprzyjacielski, o pojemności 7.000 ton.

Bombowce północno-amerykańskie przeprowadziły w godzinach południowych dnia 16-go marca ponowne atak terrorystyczny na obszar miejski Rzymu. W kilku dzielnicach miasta powstały ciężkie szkody. — Zniszczono 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Statak uderzający marynarki wojennej uszkodził na Morzu Egejskim, pomiędzy wyspami Simi i Rodos, dwa ściszące brytyjskie, które po trzechkrotnych bezskutecznych atakach na jednostkę niemiecką uciekły na teren tureckich wód przybrzeżnych.

Brytyjskie samoloty nakające zrzuciły ubiegłej nocy bomby na miejscowości, położone w rejonie-wes-falskim okręgu przemysłowym.

Nasze łodzie podwodne w uporczywych walkach z nieprzyjacielską ochroną konwojową i grupami ściszących łodzi podwodnych zatopiły na Morzu Śródziemnym 16 kontrtorpedowców konwojowych i zestrzeliły poza tym 3 bombowce.

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 13 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych, komunikuje w dniu 12 marca:

Pomiedzy dolnym Dnieprzem a Tarnopolem trwają ciężkie zmagania z wielkimi siłami sowieckimi. Odparto liczne ataki nieprzyjacielskie, oraz uderzonego próby bolszewickich czołgów wyprowadzonych z kroczenia Bohu, na południowy zachód od Humana. Pułk nieprzyjacielski, który wtargnął do Tarnopola, zniszczono w ciężkich walkach nocy.

W zaciętych walkach obronnych wyrznięty się szczególnie, stojąc pod rozkazami generała artylerii Heila, mozołska 34-ta dywizja piechoty, pod dowództwem gene-

ral-porucznika Hechhauma, wirtumbersko-badeniska 184-ta dywizja piechoty, pod dowództwem general-porucznika von Herna i wirtumbersko-badeniska 4-ta dywizja górska, pod dowództwem general-majora Brauna.

Na północny zachód od Nowia bolszewicy rzucili do walki nową formację i kontynuowali dalej swe próby przełamania, wspierane czołgami. Odrzucono ich wśród wysokich, krwawych strat, po zniszczeniu 35 czołgów. W walkach tych odznaczył się szczególnie północno-niemiecki 88-my pułk strzelców, pod dowództwem podpułkownika rezerywy Zieglera.

Również na północny wschód od Ostrowa, koło Pskowa i na froncie Narwy nasze wojska utrzymały swe pozycje w walce z zacięte atakującym na licznych punktach nieprzyjaciół.

Na frontach włoskich nieprzyjacieli wznowił działalność swych oddziałów wypadowych. Na południowy zachód i na północ od Caserta oraz na odcinku na północ od Caserta, w naszym ogniu obronnym załamały się lokalne ataki nieprzyjacielskie, wspierane silną artylerią.

Samoloty bliskiego wsparcia uzyskali trafienia w urządzenia portowe w Anzio i uszkodzili ciężko nieprzyjacielski statek transportowy, o pojemności 2.000 ton.

Formacje bombowców północno-amerykańskich zaatakowały w dniu 11 marca miasta: Padwa, Florencję i Tulon. W gwałtownych walkach powietrznych i w skutkach ognia artylerii przeciwlotniczej marynarki nieprzyjacielskiej stracił podczas tych ataków 30 samolotów, z czego 11 zestrzelił myśliwcy włoscy.

Pod osłoną zwartego zachmurzenia północno-amerykańskie bombowce terrorystyczne zrzuciły przed południem dnia 11 marca bomby w rejonie miasta Münster. Powstałe szkody są nieznane.

Kilka nieprzyjacielskich samolotów nakających zaatakowało w nocy ostatnią jednostkę, położoną w Niemczech zachodnich. Artyleria przeciwlotnicza zniszczyła 3 spośród tych samolotów.

Bitwa pod Mukdenem

Imperialistyczne plany carskiej Rosji oraz Stanów Zjednoczonych na terenie Azji Wschodniej doprowadziły przed 40-tu laty do stworzenia skomplikowanego węzła gordyjskiego. Petersburg dążył nie tylko do zagarnięcia Mandżurii i utwierdzenia swej władzy na syberyjskich wybrzeżach Pacyfiku, lecz również do zagarnięcia obfitujących w łaźnię i inne skarby naturalne Korei. Podążając przedmiotem była wówczas sprawa t. zw. „otwartych drzwi w Chinach”. Sytuacja ulegała zmianom, gdy Rosja wzbraniała się wycofać swoje załogi wojskowe z Mandżurii, które pozostawały tam z okresu t. zw. „powstania bokserów”. Tokio nie mogło to tolerować rosyjskich sił zbrojnych w Mandżurii, ponieważ stanowiło to bezpośrednie zagrożenie Japonii. Ze strony cesarstwa japońskiego go czynione były usiłowania, aby kwestie sporne załatwić na drodze pertraktacji dyplomatycznych, lecz okazało się, że Rosja chce tylko zyskać na czasie i nawet za rzadziła posuwanie się swych wojsk w głąb Korei, wobec czego Japonia ujrzała się zmuszoną do obrony swych praw przed imperializmem rosyjskim z bronią w ręku. Ku wielkiemu zaskoczeniu opinii całego świata, która była poniekąd zaskostniona rzekomo potęgą kolosa rosyjskiego i jego przewadzką, że „japończyków zarzucił czapkami” przysłał zwycięstwa japońskie pod portem Arthura i nad rzeką Yalu przyszedł pogrom floty admirała Rozdestwiewskiego pod Cuszima i wreszcie wielkie zwycięstwo japońskie nad armiami generała Kurohataki pod Mukdenem w dniu 10 marca 1905 roku. Wówczas świat cały ujrzał, że w Azji wschodniej istnieje nowe mocarstwo światowe.



sarz i myśliciel rosyjski Dymitr Merezkowsky napisał w roku 1906. Już wówczas Merezkowsky przewidywał gigantyczne starcie pomiędzy Rosją rewolucyjną, a resztą Europy. Opinia krajów zachodnich sądziła, że ruchy rewolucyjne w Rosji w

latach 1905-6, pojmovano jako skutek i reakcja na klęskę armii carskiej w wojnie z Japonią, doprowadzając do powstania konstytucyjnej formy rządu w Rosji, a państwo biologiczne kara zamiast się na ustroju demokracji parlamentarnej - liberalnej. Merezkowsky jednak nie uległ tym złudzeniom. Przejawiając się tendencje rewolucyjnej w Rosji określił następującymi słowami: „Nasza wieczna pokusa jest ważywać się na wszystko, burzyć wszystko, aby wszystko rozpocząć od początku”. A zwracając się do opinii Zachodu dodał: „Czy ta nasza pokusa wywodzi się z naszej siły, czy też z naszej słabości? Sami nie możemy tego rozstrzygnąć i musi to uczynić Europa”. Dalej, wskazując na słowa Bakunina oja nihilizmu rosyjskiego, Merezkowsky napisał co następuje:

„Już Bakunin przewidywał, że wielki wybuch anarchii w przyszłości nie rozegra się tylko w obrębie jednego narodu, lecz obejmie cały świat. Rewolucja rosyjska ma charakter światowy”. Zwracając się do Europy Merezkowsky napisał: „Skoro tylko wy Europejczycy ujrzytecie te sprawy, rzuciście się natychmiast na nas, aby pożar ugasić”.

Okazało się, że przewidywania Merezkowskiego co do tendencji rewolucji rosyjskiej, która znalazła sobie pożywkę w przegranej wojnie z Japonią, przy czym bitwa pod Mukdenem była jednym z decydujących rozstrzygnięć, sprawdziły się w zupełności. Oprócz tego jednego zjawiska, że mocarstwa zachodnie w postaci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zawarły sojusz z bolszewicką Moskwą i swoją taktyką polityczną ułatwiała i torowała drogę imperialistycznej ekspansji Kremlu, której celem ostatecznym jest głoszone już przez Bakunina rewolucja w skali światowej, a z nią zagłada poszczególnych narodów.

Rezerwy niemieckich sił zbrojnych

BERLIN, 13 marca. — W komentarzu do sytuacji na froncie wschodnim pismo „Deutsche Allgemeine Zeitung”:

Przynależało, że zwłaszcza w okresie ciężkich miesięcy ubiegłego roku powstały takie sytuacje wojskowe, w których według potocznych doświadczeń wydawało się, jak gdyby kryzys powstał po wyczerpaniu wszystkich źródeł rezerwowych. Dziś mamy możliwość wyraźniejszego stwierdzenia, że istnieje wewnętrzny związek pomiędzy frontami najwęższej i najbardziej niebezpiecznej ruchliwości, a ichimi frontami wycokiwania i pogotowia, a także frontami nowych doświadczeń i przygotowań. Z pewnością niejednemu z czytelników z ciężko naciskanego wschodniego frontu twórczości myśli, dlaczego z wielkiej ilości formacji stacjonowanych spokojnie na obszarze całej Rzeczy, na oku powojennych terenach zachodnich, na południu i w wschodzie i na północy, nie wysłano większych zespołów celem zasilenia frontu wschodniego. Wiemy, że już od szeregu miesięcy i tygodni rozstrzygnięcia walka na wschodzie stała się kwestią bohaterstwa względnie liczbowo ograniczonej elity wypróbowanych oficerów i podległych im żołnierzy. Ale nie mniej także wiemy, że Europa na swych neutralizacyjnych punktach na zachodzie i południowym wschodzie napiera kowana jest sprzętem bojowym i ludźmi gotowymi każdej chwili do walki. Wiemy, że koszar i garnizony są prze-

pełnione wojskami już wyszkolonymi lub mającymi otrzymać wyszkolenie. Wiemy, że bardzo poważny odsetek pracy w niemieckim przemyśle zbrojeniowym, wykonywanej inaczej jak w czasie wojny światowej przez miliony zagranicznych robotników, umożliwia niestannie i nieprzerwanie zwalnianie milionów niemieckich mężczyzn dla sił zbrojnych. Wszystko to są fakty dla sił zbrojnych.

Jaki użytek będzie uczyniony z tych rezerw, to już jest sprawą najwyższych czynników odpowiedzialnych. Każdy dowódca każdego korpusu armii będzie już wiedział, jakie ryzyko decyzji pociąga za sobą ta sprawa w małych ułamkach na ścieżce ograniczonych odciękach.

Tym bardziej głęboko sięgająca będzie decyzja, jeżeli będzie chodziło już nie o jakąś potęgę, lecz o ukształtowanie takiego odcięcia wojennego, który według opinii i oczekiwań narodów ma nadąć decydujący zwrot wojnie. Jeżeli więc wschód od szeregu miesięcy ponosi sam jeden ciężar walk celnie sprostania przeciwnikowi, zdecydowanie do uzyskania rozstrzygnięcia, płonącemu żądza zwycięstwa, przeciwnie, czemu cyfrowo i materiałowo, natomiast na innych częściach kontynentu stoją w postawie wycokiwania ludzie i broń, to ten stan rzeczy należy obserwować z takiej perspektywy, która zdążyła do rozstrzygnięcia całosci, rozstrzygnięcia totalnego.

Walki na froncie wschodnim

BERLIN, 13 marca. — Komentując sytuację frontową na Wschodzie, współpracownik wojskowy jednego z Niemieckich Biur Informacyjnych zaznaczył w sobotę, co następuje:

Nakazano przez Moskwę zdobycie przez bolszewików decydujących punktów na froncie południowym nie nastąpiło dotychczas. Tempo ofensyw bolszewickich zmalało na skutek pełnych rozmaru kontrataków niemieckich. Bolszewicy nie osiągnęli jeszcze tych punktów, które miały być w pewnej mierze punktami wyjściowymi dla decydujących operacji sowieckich.

Skuteczna taktyka elastycznego oporu, zastosowana przez Niemców, umożliwiła niemieckim armiom na froncie południowym tego rodzaju przeprowadzenia wszelkich porażek, iż niebezpieczeństwo klęski znaczących kontyngentów wojsk niemieckich należy już uważać jako zakładowane. Jest całkiem jasne, że sukcesy cyfrowe, podane przez Moskwę, należy uważać jako wytwór fantazji. Reasumując dotychczasowy przebieg nowej ofensywy bolszewików na południowym odcinku frontu, daje się stwierdzić po tygodniu jak najczystszych faktów, iż wojska sowieckie doznały wprost potwornych, krwawych strat. Dają się one wyjaśnić dwoma przyczynami:

1) siłą ognia automatycznej broni niemieckiej, znakomicie prowadzoną, skoncentrowanym ogniem artylerii niemieckiej. 2) faktem, iż bolszewicy w toku działań ofensywnych, trwających już przeszło 8 miesięcy, zmuszeni są w coraz to silniejszym stopniu włączać do swych wykrwawionych szeregów nie wystarczających, bądź też w ogóle niewyszokolowanych umundurowanych cywilów. Te osoby cywilne rekrutują się z przymusowo, bądź też radykalnie zmobilizowanej ludności obszarów okupowanych przedtem przez wojska niemieckie. Z czynniczą otwartością potwierdzono przy tym że strony sowieckiej, iż ci ludzie mają spełnić tylko jedno jedyną zadanie w postaci mięsa armatniego.

Tak np. wieści do niewoli oficer sztabowy, którego podczas przesłuchania zapytano, jaki w ogóle cel ma to wysyłanie ludzi na rzeź, odpowiadał: „Każyż z tych rezerwistów musi być tak czy owak rozstrzelany, gdyż wszyscy nowopowołani do broni stali się politycznie niepełni w oczach władz sowieckich, na skutek długotrwałego pobytu pod okupacją niemiecką”.

„Zapomniana armia brytyjska”

SZTOKHOLM, 13 marca. — „Daily Sketch” ogłasza list pewnego brytyjskiego porucznika, który „zapomnianej armii” w Burmie, w którym m. in. pisze:

„Jakkolwiek zapomniana armia, jak nas ochrzczono, nie blizszyż w czasie historycznym, to jednakże ta armia dziesięć lat temu więcej znosiła i cierpieć aniżeli jakkolwiek inna armia w tej wojnie. Ciągłe nękanie wojennymi wrogiem i trzęsawiskami, brodzim po topieliskach, gdy równocześnie wycieraliśmy z ograniczonymi ostatnie krole krwi. Co więcej, nie wiemy nigdy, jaki jest tydzień. Mamy tu do czynienia nie tylko z nadzwyczajnym wytrwałym nieprzyjacielem, lecz także z żywiołami natury: upaływnymi dniami i zimy i mglistymi nocami. Rów niebezpieczeństwa nas też epidemie”.

W jednym zdaniu

Jak donosi radiomoskiewskie, zamianowały wreszcie Sowiety posta także dla Abchazji z siedzibą w Adisie Ababa.

Rankiem dnia 9 marca, jak donosi „Adis Ababa”, samoloty amerykańskie zaatakowały ogniem karabinów maszynowych i bombami rozpryskującymi wielkimi prężącymi spokojnie na polach koło Zela, w odległości 30 km. na północny zachód od Zela.

3 serca w okiennicy

Józef Jazon.

NOVELA.

34

— Spokojnie, mój drogi, po co się gorączkować? Mamy jeszcze czas, pozwól pan, że się trochę zastanowię. Człowiek w moim wieku nie ma już zbyt lotnego umysłu.

Spojrzenie Fligistona krążyło dookoła pnia dębu i zatrzymało się na uszkodzonym przez jądłowek miejscu. Dziwne światła zamigotały w oczach Fligistona, który następnie wyjął z kieszeni duży składany nóż i trzonkiem zaskakiwał w pień drzewa. Odgłosy był głośne, sygnalizujące próżnię. Buchalter usłyszał to również i nagle zrozumiał... Znak serca wycięty tam w górze i to wypróchnienie pnia, ciągnące się chyba aż na dół do korzeni. — A więc tu jest skarbi! — pomyślała się nieodparta buchałta.

Spode łała zerknął buchałta na starego człowieka i zdziła go tym nożem aby pozbysć się świadka, tym bardziej, że jestem związany niby baran na rękę — powołała przeżenieniem myśli.

— No tak kochany panie — dziwna droga chodzą niekiedy zdarzenia — odezwał się Fligistona z radością w głosie. — Pana wzięły cięby azy na rozkaz gitar, mnie sprowadziło tutaj o tej porze poturkującą zbiegłą krowy, gdyż nie znoszę widoku placającej dziewczynki i wynikło z tego odkrycie miejsca, w którym jest ukryty skarbi. Niech pan teraz będzie świadkiem jak go wydobędę, a co dalej nastąpi — zobaczymy. Zabawne jest to życie, nieprawdaż? — roześmiał się, ale buchałta przeżyła ciarki.

XXVI.

Panna Kunegunda z Polikarpem siedzieli w jadalni przy obiedzie. Rozmowa toczyła się na temat nieoczekiwanych i zadziwiających postępowań buchałtera w ciągu ubiegłych ostatnich godzin.

— Jak pan sobie objaśnia to nagłe wyjeżdżanie do domu pana Biocheckiego? — zadawa pytanie piękna gospodyni.

— Trudno co twierdzić na pewno, proszę pani, coś go opętało, jak widać: miłość, zadróżdż? A może słonko uderzyło mu do głowy? Myślę jednak, że raczej miłość i zadróżdż.

— Do kogo to pierwszą, a o kogo — drugą?

— Do pani i o mnie.

— To chyba niemożliwe — wąpiła panna Kunegunda.

— Dziwiłbym się nawet gdyby było inaczej, bo przecież w pani nie można się nie zakochać i gdyby nie moja czarobawa Miła, palibym się i ja na widok pani, jak fosfor.

— Proszę bez kurtuazyjnych komentarzy. A fosfor prędko się zapala ale i prędko gaśnie, zapomniał pan o tym?

— A więc jak świeca stęrcywna. Nie rozumiem jednak takiego postępowania. Jeśli on jest zakochany w pani, dlaczego tłucze moją gitarę? Możeli, że zwariował!

— Do pokoju wpadła Jagna z krzykiem.

— Proszę pani, proszę pani, ten pan Adam do stał braki! Musieli go zwinąć i zwinąć do drzewa, bo się rzucił na krowę! Dobrze jeszcze, że go nie pobiła. A ubranie też gdzieś stracił.

— Gdzież on jest teraz? Panna Kunegunda i Włocicorek zerkali się z krzesel.

— Na wyspie.

— A ty skąd wiesz o tym?

— Przysłał dziewczynę, co tam niedaleko na łacie krowy pasła, żeby panna zawiadomiła i żeby go zabrała do domu. Dziewczyna przyniosła nawet kartkę. O, proszę, jest ten papier.

Jagna, zadyszana z nagłego wzruszenia, wręczyła pannie Kunegundzie kartkę, wydarta widocznie z notosu.

— Żechce pan przeczytać głośno, gdyż miała być oszołomiona — rzekła panna Kunegunda, siadając z powrotem.

Włocicorek czytał:

„Wielce szanowna pani! Byłem zajęty swoimi

poszukiwaniami, gdy dziwna gra przypadku zaprowadziła mnie na wyspę dębów, gdzie zastałem naszego wspólnego przyjaciela w stanie godnym pożałowania. Nie chciałem pani przerażać, ale wszelkie oznaki przemawiały za tym, że p. Adam Biochecki uległ atakowi szału. Krzyczy o jakimś skarbie i w ogóle zachowuje się anormalnie. Należy go zabrać do domu, gdyż zmiana otoczenia może spowodować uspokojenie. Ponieważ niebezpieczny kawałek jest w niegłęboko, pożądanym byłoby przywiezienie ze sobą jakiegos okrycia. P. Adam specjalnie czuje się podnieconym, gdy widzi mnie przed sobą, wobec czego znakami na krótko i na kolację nie jest zjawie. Zał mi niemiernie tego sympatycznego młodzieńca. Może jednakże szal okazy się przejściowy. Do rychłego zobaczę się znowu! Pozdrawienia dla pana Włocicorka! Z prawdziwym zasmuceniem kreśli się „Fligistona mniejszy”.

Panna Kunegunda energicznie poderwała się z miejsca.

— Panie Polikarpie, proszę zabrać do potrzeb z garderobii i plynem niezwłocznie na wyspę dębów.

Włocicorek sprawił się z rekordową szybkością. Gdy wyruszone z domu Jagna prosiła aby ją również zabrano

— A ty tam po co? — ofuknęła ją gospodyni — żeby gąły wywalać? Bez ciebie się obejdzę.

— Bo ja bardzo lubię pana Adama, proszę pani i ogromnie mi go żal — tłumaczyła się słuchaczka.

— Szczególnie, jak widać, w miłości, bo i Jagna jest w nim zakochana, ale poza tym przynajmniej go wyjątkowo ła passa — wyczerpała Polikarp.

Włocicorek wstąpił, gdy plynęły po stawie. Panna Kunegunda z widocznym zaniepokojeniem nasłuchiwała, w miarę tego jak łódź zbliżała się do wyspy dębów. Cóż jednak stało dookoła, mała tylko delikatnym poszumem wietrzyka wiał w stronę i tataraka. Kity wzmuskłych trzciny chwiały się lekko.

— Oby go jeszcze coś bardziej złego nie spotkało! — westchnęła panna Kunegunda. — Nie-

pokoju mnie teraz to głuche milczenie tam, na wyspie.

— Za chwilę będziemy na miejscu — oznajmił Włocicorek i w pigię nie w dziedwie, gdyż łódź już pocięła sznurówkę dno o piasek przybrzeżny. Idąc za piękna gospodyni, Polikarp podziwiał w myśli jej optywowe kształty, sprężysty krok, bułzająca się wzdłużenie postać, zapominając na chwilę, że przecież aktualnie jest obecnie pomoc dla buchałtera. — I czym taki patałach zaślubił sobie na miłość też wspaniałe kobiety? Kurnośy, pigięgaty, w ogóle lehubat! Cholera, ja nie mam takiego powodzenia. No, ale jeśli na prawdę zwariował, to mu nie zadróżdż.

Wśród dębów zapadły już popołudniowe cienie, lecz jaskrawe barwy neglia Adama rzuciły się z dala w oczy. Widać było jak Biochecki zbliżał się nieuspokojony tam i z powrotem na krótkim odcinku przestępni, z rękami ciętą jeszcze związanymi w tyle postroikiem, którego drugi koniec okryłony jest dookoła pnia dębu, niby schwyty pawią. Z pochłonią smutnie głową patrzył na deptaną przez siebie trawę, jak gdyby czegoś w niej poszukiwał. Usłyszawszy szelby zbliżających się kroków, przystanął i czekał w milczeniu, nie wiedząc co powiedzieć na objaśnienie swojej sytuacji.

— Adasiu, kied tu cię tak przymocował do tego miejsca? — zapytał Włocicorek. — Nie irytuj się! Jest chęć do nam odpowiedzieć, a jak nie masz ochoty też nie szkodzi, nie pali się, nie nam nie ucieknie.

— Nie ucieknę, bo już uciekło, skarbi już odłamał i szukał wiatru w polu — powiedział z gorącą buchałta. — I to mnie nie dąsało samego! Nał Pomysł co za ironia losu! Znakomitym tego wszyscy, krążyliśmy obok niego a skarbi sobie tkwił w dziurze i śmiał się z nas. Mójśm nie mógł znaleźć u krowa — głupia jądłowka — przy- pędziła i rogami skarbi odkryła. A potem zjawił się ten stary, ten Fligistona numer drugi i zabrał jak swoje. Ja byłem związany jak baran i nie mogłem przeskoczyć. Można z tego oszaleć!

Z Częstochowy i okolicy



Marzec
14
Wtorek

Dziś: Matyldy, Pauliny
Jutro: Klemensa, Long.

Wschód słońca o g. 6.16
Zachód " o g. 18.03

Zaciemniamy
od godz. 18.30 do godz. 5.00

Przyjaciel

Taką jest natura ludzka. — Nie tylko ci reżoluci, weseli i szczerzy, ale nawet ci najbardziej zamknięci w sobie i skryci pragną znaleźć swego powiernika, przed którym mogliby odkryć najgłębiej ukryte tajemnice swych myśli i uczuć.

Szukasz i ty w szarym tłumie kogoś, kto potrafiłby, zrozumieć porwy twojego serca, odczuć twój ból, cieszyć się twoją radością. Kogoś kto współdziałałby z tobą duchowo, z kim mógłbyś doskonale się wzajemnie i uszlachetniać.

W pewnej chwili zdaje ci się, że znalazłeś, że to na pewno on. Wierzysz mu i ufasz — dajesz część siebie — i najszybciej zadowolisz się.

Cóż ci wtedy pozostało. Dalej szukać? Wyglądałoby to na pogonę za złudą...

Wtedy siadasz w fotelu i wyciągasz rękę po książkę. Zaczynasz z nią rozmowę. Wywnetrzasz się przed nią. Cicho, cichutko żalisz się na swój los... Zwolna zadzierzga się między wami jakaś szczerza, serdeczna miłość.

Kilkadziesiąt lub kilkadziesiąt zadrukowanych i spitych opława kartek staje ci się przyjacielem. Tym idealnym i niezawodnym, którego tak długo szukałeś. Subtelny i dyskretny. Nie ziewa, gdy znużasz go swymi wyrzniętami. Jest twym dobrym duchem. Uczy ci i uszlachetnia. Czasem, a przychodzi to całkiem niespodziewanie, zapisze się głęboko w twym sercu. Na zawsze. Nie zapomnisz jej nigdy. Czyżby to była miłość? Może...

Cóż jej dajesz w zamian za to? Swoje myśli, swój czas i częstokroć swej duszy. A może zbiedzisz czasem jej śmiechu — białe kartki, poplamisz je brudnymi palcami lub rzucisz ją, w przystępnej złości o podłogę, aż rozzerwie się jej dusza bolesną skargą, rozsypując kartki.

Bywa tak? O, to nie zasługujesz na to, by mieć prawdziwego przyjaciela.

Wyniki ciągnięcia Loterii

(tp) Wyniki ciągnięcia loterii lotkhowej w Krakowie, dnia 11 marca b. r. przedstawiały się następująco:

wywołanie pierwsze: 71, drugie: 37, trzecie: 43, czwarte: 56, piąte: 54.

Następne ciągnięcie w Warszawie odbędzie się w dniu 15 marca b. r.

Ostre strzelanie

(jot) We wtorek, dnia 14-go marca b. r., od północy do godz. 7-ej rano, odbędzie się na trasie Częstochowa — Biesno — Poczesna — Osiny — Debówce — Olsztyn — Częstochowa, ostre strzelanie.

Podobne strzelanie będzie miało miejsce w dniach, od 14-go do 17-go marca, w godz. od 7-ej do 12-ej na strzelniczy w Mirowie.

Wejście na wymienione tereny na godzinę przed i w godzinę po podanych czasie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

Zgłaszanie kuchni fabrycznych

(jot) Grupa Przemysłu wydała swego czasu zarządzenie, aby wszystkie, znajdujące się na

terenie Gen. Gub. kuchnie fabryczne zostały w jak najspieszniejszym terminie jej zgłoszone.

Ponieważ nie wszystkie kłanie zadoczucały temu wezwaniu oraz w międzyczasie szereg fabryk urządziło u siebie nowe tego rodzaju jadłodajnie robotnicze, odnośnie czynników zwracając uwagę, że winny one podać niezwłocznie swoje adresy Grupie Przemysłu w Krakowie, Reichstrasse 61.

Omalwne zgłoszenie trzeba nadesłać bez względu na to, czy dane przedsiębiorstwo otrzymało dotychczas od Urzędu Wyżywienia przydziały żywnościowe dla swych pracowników, czy nie.

W myśl przepisów do kuchni fabrycznych zalicza się również zaopatrywanie personelu w żywność w drodze przysyłania prowiantu na miejsce pracy.

Wykorzystanie odpadków w gospodarstwie

(tp) Zgodnie z hasłem „zwiększyć pogłowienie drobiu”, każdy rolnik musi jednocześnie pomyśleć o zapewnieniu dostatecznej ilości karmy dla kur itp. W związku z tym, należy wykorzystywać przede wszystkim wszelkiego rodzaju odpadki kuchenne i gospodarskie. W żadnym razie nie wolno drobiu karmić chle-

bem, gdyż ten jest cennym pożywieniem tylko dla ludzi. W sprawie racjonalnego wyzienia drobiu każdy rolnik ma możność zwrócenia się do Powiatowych Urzędów Hodowli Zwierząt, w których istnieją specjalne referaty dla spraw paktwa domowego. Ponadto fachowych informacji można zasiągać również u powiatowych, gminnych, względnie gromadzkich agronomów. Hodowla drobiu ma u nas duże widoki powodzenia z tego względu, że w strukturze rolnej przeważają małe gospodarstwa. W tych ostatnich nie wykorzystuje się ekonomicznie odpadków gospodarskich. Przy racjonalnym ich użytkowaniu sprawa pokarmu dla drobiu okazuje się w wiele prostszą, niż się to wydawało na pierwszy rzut oka.

Uwaga, członkowie Grupy Ruch

(jot) Członkowie Grupy Ruch, których nazwiska rozpoczynają się na literę R — Z wniósł się, we wtorek, dnia 14-go b. m. w Referacie Ruch, Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej — przy Adolfe Hitler Allee 41 (I piętro, pokój Nr 3), celem odbioru przydziału haceli dla swych koni.

Zgłoszenie winno nastąpić w godzinach od 8-ej do 11-ej rano.

Po upływie wspomnianego terminu hacelę wydawane nie będą.

Nowoczesny Figaro i jego klienci

(jot) Ewolucja zawodu fryzjerskiego postępuje stale naprzód, istota jego jednak pozostała ta sama:

Upiększyć człowieka, nadać mu estetyczny wygląd, „odświeżyć”, ot tak na codzień, lub z racji zbliżających się uroczystości.

Jedynie zakres kompetencji fryzjerów, w porównaniu z dawnymi czasami, uległ znacznemu ograniczeniu. Podczas bowiem, gdy ich protoplaści sprzed kilkunastu, a popularnie nazwie cyrylików, spiełniali również rolę lekarzy, dentystów i niejednokrotnie... zręcznych pośredników w grze miłosnej, jak dał nam tego przykład miśmierny Figaro — Rossignole, dzisiejsi mistrzowie spod znaku brzytwy wylubili wobec tych spraw prawdopodobnie bezradni.

Skalpel i cęgi dentystyczne wytrącono dziś z rąk cyrylika, dając mu w zamian doskonałe wystrzoną brzytwę, automatyczną maszynkę do strzyżenia i szereg nowoczesnych, skomplikowanych aparatów.

Dawniejsi cyrylicy mieli swych pomocników, którzy pomagali im gorliwie w ich wszechstronnej pracy — dzisiejszy fryzjer ma uczniów i terminatorów, którzy chętnie pochłaniają przekazywane im umiejętności, by kiedyś, godnie zastąpić swych przynajmniej.

Niektórzy z nich potrafili nawet namyślić gościa a są i tacy, którzy chwytają nawet za brzytwę, by ogolić kogoś... O tym właśnie chcieliśmy kilka słów powiedzieć. Dobrze jest, gdy kłótkiem doświadczenia jest w takim wypadku kolega, gość natomiast, gdy nieprawna ręka usługuje gościa.

Aspiracje młodocianych i pęd do samodzielności są w zasadzie objawami godnymi pochwały, ale... mistrz fryzjerski nie ma prawa wyręczać się swym uczniem, który nota bene pracuje zaledwie kilka tygodni w zakładzie — przy gołeniu gości.

Twarz klienta nie może być przecież tablicą do nauki abecadła fryzjerskiego.

Podobnie rzecz się ma ze stryżeniem. Strzyżenie, jak wiadomo, jest już pewnego rodzaju sztuką, a dobrze ostrzyżenie, a właściwie dogodzone kapryśnemu gościowi, nie potrafi niejednokrotnie nawet sam mistrz. Tymczasem młodzieńcy terminator czyni drżącą ręką spustoszenie w jego fryzurze, „ozdabiając” ją pomysłowy-

uprząż dla młodych koni. Uprząż źle dopasowana powoduje odginięty i odparzenia. Młody koń często reaguje na to wadliwym sposobem ciągnięcia, wada ta może pozostać na stałe.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że młodym koniom przydziela się jedynie najłatwiejsze prace. W każdym gospodarstwie znajdują się zajęcia, które raczej przyznajają koniom więcej ruchu, niż rzeczywistej pracy.

Najlepszym okresem do uczenia młodych koni jest zima lub początek lata. W tych okresach bo wien zdarza się zwykły: sposobność do lekkich prac, natomiast na wiosnę, w lecie i jesieni niejednokrotnie trzeba użyć koni od razu do ciężkiego pociągu.

Wapniak u kur

(tp) Wapniak jest płgą często spotykaną u kur. Powodowany jest przez świerzbówkę, z rzędu roztoczy, który umieszcza się pod łuskami na nogach kur, indyków, gołębi, bażantów. Świerzbowiec ten wywołuje ból, swędzenie, obrzęki i wadliwość, trudności w chodzeniu, a także wpływa ujemnie na nieśność. Wydziałnia twierdząca w połączeniu z antracją daje pokrywę jakby wapienną i stad nasza choroba „wapniak”.

Dolegliwość tę można rozpoznać w stadium początkowych po odstających łuskach, w dalszych stadiach po twardej skorupce wapiennej okrywającej nogi.

Przy pierwszych objawach można stosować smarowanie dziegiem lub karbolinem. Smarujemy na noc nogi w miejscu zaatakowanym po dwu dniach zmywamy miejsca benzyną, czynności to powtarzamy 3-4 krotnie.

Jeśli nogi kur pokryły się wapienną, konieczne jest usunięcie tej pokrywy. Czynimy to przez moczenie nóg w ciepłej wodzie z sodą lub szarym mydłem przez 10-15 minut. Można również zastosować moczenia stosować przykładanie szmatek przeponionych gliceryną.

Po odmożeniu przeprowadzamy smarowanie dziegiem, karbolinem lub doskonałą w skutkach masłą, której przepis podajemy poniżej:

KATASTROFALNY POZAR NA PODHALU

NOWY TARG. — We wtorek, 14-go marca, 10 km u wschód od Nowego Targu, wybuchł straszliwy pożar. Ogień zalał w popiół 23 zagrody. Ogółem 130 osób znalazło się bez dachu.

Starostwo powiatowe w Nowym Targu rozwinęło natychmiast akcję zlikwidowania zagrożenia przy pomocy 100 kubków, widelców, talerzy i po 20 was na żupę, wader, półmisków, garnek do gotowania i rond. Ponadto Gubernator Dystryktu Krakowskiego przetranszował do pogorzelców, za pośrednictwem Góralskiego Komitetu w Zakopanym, kwotę 100.000. Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Gubernatorze Dystryktu Krakowskiego udzielił zwolenia na rozdanie 4.000 punktów premiowych dla pogorzelców. Ponadto do dyspozycji poszkodowanych oddano pewną ilość punktów nabywanych na materialne wydatki.

NIECZYSTOŚCIENNE ZDARZENIE

MIECHOW. — Trzech sprawców zabójstwa w drodze nauczycieli przed kilku dniami w godzinach wieczornych, Władysław Siemankowski, go i jego żonę Anielę, zamieszkałych we wsi Palec, niecałkowicie nieuczciwie. Nieuczciwym wypadkiem zajeła się polska.

NOWE SZKOŁY

ŁUBLIN. — Przed parą dniami odbyło się w Lublinie uroczyste otwarcie Państwowej Szkoły Handlowej. W otwarciu wzięli udział: Władysław Siemankowski, go i jego żonę Anielę, zamieszkałych we wsi Palec, niecałkowicie nieuczciwie. Nieuczciwym wypadkiem zajeła się polska.

Zmiana warsztatu szkolącego

(jot) Bywają wypadki, że niektórzy mistrzowie nienależnie spełniają obowiązki, względnie szkolonych przez siebie terminatorów.

Nieależnie od tego, że przynajmniej zatrudniający u siebie uczniów, rzemieślników i nieucznielający im niezbędnych wiadomości teoretycznych i praktycznych, mogą być ukarani, przez co nieucznielający, szkolenia narybku — umożliwili nieucznielającym opuszczenie takiego warsztatu i zamienienia go na inny.

W tym celu trzeba zwrócić się do Powiatowego Grupy Rzemiosła, która po rozpatrzeniu sprawy stwierdzi konieczność zmiany warsztatu szkolącego i wystąpi z odpowiednim wnioskiem do właściwego Urzędu Pracy.

Uczeń przynosiący się do innego zakładu nie traci jednak prawa zaliczenia mu czasu nauki odbytej u pierwszego przynajmniej.

Święto cechowe piekarski

(jot) W środę, dnia 15-go marca b. r. przypada uroczyste święto cechowego miejscowego Cechu piekarskiego, którego Patronem jest św. Klemens.

Staraniem Zarządu Cechu, odbędzie się tegoż dnia, o godzinie 9-ej rano, w katedrze św. Rodziny uroczyste nabożeństwo, w którym wezmą udział uroczyste piekarze z rodzinami oraz sympatycy tego pełnego tradycji zrzeszenia rzemieślniczego.

Z Sądu Specjalnego

Za drogą sprzedaj

(g. z.) W tych dniach Sąd Specjalny w Częstochowie rozpatrywał sprawę Józefa Kostrzewskiego, zam. w Częstochowie, oskarżonego o sprzedaż małżonkom Łukaszowej i Zofii Szymczykom nieruchomości, za którą pobral 4.700 zł podczas, gdy cena urzędowa tegoż obiektu wynosi 260 zł.

Sąd skazał Kostrzewskiego za przekroczenie ceny urzędowej na 3 miesiące więzienia i 2500 zł grzywny.

85 cz. wazelin, 15 cz. balsamu peruwiańskiego i 2-3 kropli kreoliny.

Procz tych zabiegów konieczne jest dokładne sprzątnięcie kurkonia: wymyć gołazd, grzę podgrzeźdź od spalania ściółki.

Grzędy można smarować naftą, specjalnie we wszystkich spojeniach, a kurkonia dokładnie wytłuszczyć.

Koty — szkodziłkami

(tp) Zazwyczaj zwraca się mało uwagi na obecność kotów w ogrodzie, wydają się bowiem całkiem niewinnymi stworzeniami. Sprawa wygląda jednak nieco inaczej, wszak niejednokrotnie kalcarka one nasze drzewa, przy czym uszkodzenie kory trudno i długo się leczy. Koty są niebezpieczne głównie dla młodych drzewek owocowych, podczas nocnych wędrówek po ogrodzie domowym, zwłaszcza, gdy wspinali się na pniach zagłębionych w korę ostro pazurów, a podobnie, gdy skaczą na się z drzew na dół. Powstają wówczas w korze długie, równoległe, sztywne, sięgające głęboko do tkanek drzewnych, skutkiem czego powstają znaczne uszkodzenia. Na drzewach pestkowych wywołują one częstokroć niebezpieczne gumowanie, a w zimie nawet przemrażanie.

Wielu ogrodników natrafiając na tego rodzaju uszkodzenia, nie znajduje właściwego wytłumaczenia i przypisują je najrozmaitszym przyczynom. Podobno rany należy natychmiast wygładzić i zasmarować masłą sadownicą lub miodką gliną. Ponieważ koty trudno wyłowić przywrócić do „szlifowania” swych pazurów, zatem trzeba pomyśleć o ochronie pni i gałęzi drzew. Jeśli w ogóle nie zamierza się rezygnować z pobytu tych zwierząt w ogrodzie. Najlepiej nadać się w tym celu siatki z drutu, które wobec obecnego ich braku z powodzeniem można zastąpić chrustem.

Z drugiej strony koty mogą być w naszych sadach i ogrodach również pożytecznymi wrogami niebezpiecznych przetrząsaczy, z względu na walekę ze szkodnikami, upierzońców śniegów, żółtych ptaków dorosłych jak ich młodzieży i jaj, lepiej jest zatem trzymać z dala od ogrodów.

KACIK ROLNICZY

Przygotowanie konia do pracy

(tp) Koń poza tym, że jest ważnym czynnikiem pracy w rolnictwie, jest również niezbędnym w miastach, w przemyśle, w wojsku itd. Z tego względu obowiązkowo każdego hodowcy czy posiadacza koni jest racjonalny wychód dorastających źrebaków i zaprawienie ich do późniejszej służby.

W pierwszym rzędzie jest konieczne, aby źrebakom już od wczesnej młodości zapewnić sposobność do ćwiczenia swych mięśni na wybiegach. Codzienny ruch na wybiegu lub pastwisku wzmacnia cały organizm konia, sprzyja rozwojowi jego organów oddechowych, kośćmi, mięśni, zwiększa poza tym ogólną odporność na choroby. Wszystko to jest niezbędne przy późniejszym użyciu konia do pracy.

Rolnik winien okres młodości konia traktować jako czas przygotowania do późniejszej pracy, a w związku z tym podjąć odpowiednie zabiegi.

Tym samym rozwiązałoby się zagadnienie, w jakim wieku konie należy przyzwyczajać do pracy. Wobec niedostatku koni, spowodowanego stopniem wojennym, wśród rolników zdaje się przeważać zdanie, że konie należy przyzwyczajać do pracy w wieku 2-3 lat. O ile ten sposób myślenia zdawalby się być poniekąd zrozumiałym, to jednak rzeczywistość nie pozwala na to. Zmuszając bowiem konia do zbyt wczesnej pracy, wymaga się ponad miarę od młodego niewyrosłego organizmu, występują wtedy osłabienia stawów i mięśni, a koń zużywa się

przedwcześnie. Jakże często spotykamy trzylatki na zupełnie chwiejnych nogach! Jest to widomy znak przedwcześniego użycia konia do pracy.

Dobrze rozwinięty źrebak z zimokrwistą już w wieku 2 i pół lat można ostrożnie przyzwyczajać do pracy. Jednakże i w tym wypadku lepiej jest poczekać aż zwierzę ukończy 3 lata. Obstawiamy jednak i przyzwyczajanie źrebaka do człowieka rozpoczyna się znacznie wcześniej. Już bowiem źrebak odosadzone trzeba wychowywać, uczyć je podnosić nogi, zakładać części adreńnicę i w ogóle wpajać im nieposustęstwo. Nie każdy jednak koń jest jednakowo udołowniony. Szczególnie wśród koni gorąckich występują niekiedy wady temperamentu, trzeba je starannie obserwować i powoli wykręcać. Łatwiejże natomiast jest obchodzić się z końmi zimokrwistymi. Mięmiu! przeto zawsze na uwadze, że im człowiek więcej zajmuje się źrebakiem, tym wychowanie jego staje się łatwiejsze.

Nigdy nie można spodziewać się, aby koń zaprzęgnięty po raz pierwszy chciał od razu ciągnąć. Przedtem więc konia w stajni trzeba przyzwyczajać do wędzidła i uprząży, czynić to należy ostrożnie i spokojnie. Gdy koń przyzwyczaił się do nakładania i zdejmowania wędzidła oraz uprząży, oprowadzamy go po podwórku i stopniowo przyzwyczajamy do postrojków. Przy przęganiu młodych koni nigdy nie wolno używać taczuchów, a tylko postroiki konopne, aby w razie wypadku można je zawsze przeciąć. Zaleca się młodego konia zaprzęgać najpierw do wózków polewoj, a dopiero później do wozu. Jeżeli konia przyzwyczaja się do jazdy w pojedynkę, to najpierw spręga się go z dorosłym spokojnym koniem, a wtedy przyzwyczaja się łatwo. Gdy natomiast młode konie mają chodzić w parze, to na zmianę spręga się je z koniem starszym. Skoro młode konie przyzwyczaiły się już nieco do spręgania, to należy je choć na krótko zakładać każdego dnia, aby w ewentualnych przewrzech nie zapomnieli tego, czego już się nauczyły.

Największą uwagę i staranie poświęcić trzeba

SZ
 prze-
 zając
 emig-
 Int-
 poda-
 który
 sowa-
 gran-
 wy,
 Stali-
 Mosi-
 form-
 żad-
 Jak
 Stali-
 stoso-
 w os-
 trys-
 Dod-
 s pu-
 nie
 niet-
 mov-
 W
P
P
 min-
 był
 wne
 W l
 półn-
 Jeg-
 mun-
 żyli
 wie-
 usta-
 zost-
 ny
 skła-
 dził
 Jed-
 ski
 trzy
 wie-
 aby
 do-
 tem-
 sem-
 urze-
 nie-
 Co
 wy-
 rzo-
 ch-
 kie-
 o-
 c-
 z-
 Prz-
 te-
 prz-
 cze-
 bec-
 dow-
 wsz-
 ny
 „
 „
 prz-
 dow-
 waz-
 emi-
 dow-
 giel-
 =
 Pi-
 T
 zhr-
 63
 64
 12
 ju-
 pol-
 ska
 zyc-